Nr. 17. WARSZAWA, DNIA 28 KWIETNIA 1935 R. ROK XXII

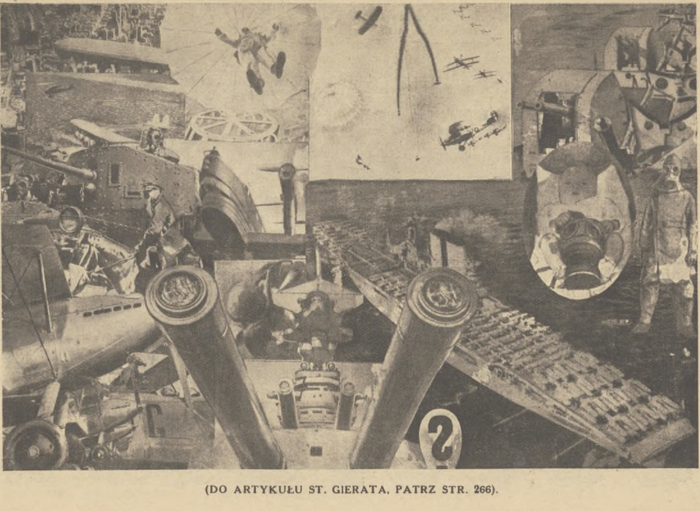


SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!"

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO - OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 32. TELEFON 236-40. KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU —.25 GR.



(DO ARTYKUŁU ST. GIERATA, PATRZ STR. 266).

PRZECIW WOJNIE

Po przegranej wojnie światowej, Niemcy podpisały traktat pokojowy, na mocy którego wolno im było mieć tylko 100 tysięcy stałego wojska. Państwa zwycięskie: Francja, Anglja i Włochy, zobowiązały się stopniowo zmniejszać liczbę swych armij, by wkońcu doprowadzić do powszechnego rozbrojenia.

Taki był duch traktatu pokojowego, zawartego w roku 1919 w Wersalu. Ale stało się jednak inaczej. Mimo, że od zawarcia pokoju upływa rok siedemnasty, to żadne z państw nietylko nie zmniejszyło swego wojska, a odwrotnie powiększyło go pod względem ilościowym. Niemcy potajemnie zwiększały szeregi swej armji i wprowadzały zabronione im traktatem rodzaje broni, jak lotnictwo i flotę wojenną. Włochy ostatnio dały znać światu, że mają pod bronią 600 tysięcy wojska, a w razie wojny gotowe są wystawić armję, złożoną z 6 miljonów ludzi. Francja w obawie przed Hitlerem, przedłużyła powszechną służbę wojskową do 2 lat i powiększyła budżet ministerstwa wojny. Armja francuska liczy w czasie pokoju pół miljona żołnierzy. Sowiety rozbudowują cały swój przemysł pod kątem uzbrojenia technicznego swej armji, która w czasie pokoju liczy około miljona ludzi. Ostatnio nawet Anglja, która jest krajem oddzielonym morzem od kontynentu Europy, postanowiła zwiększyć swoje lotnictwo wojskowe i rozpocząć budowę nowych okrętów wojennych.

Niemcy, czując się pewnie pod rządami Hitlera, zapowiedziały, że nie będą przestrzegać Traktatu Wersalskiego i wprowadziły u siebie powszechny obowiązek służby wojskowej, twierdząc, iż inne państwa zbroją się z każdym dniem coraz więcej. Hitler oświadczył, że drogą wprowadzenia w życie obowiązku służby wojskowej, utworzy 800 tysięczną armję, co mu da możność wystawienia na wypadek wojny 8-miljonowej armji.

Państwa zwycięskie oburzyły się z tego powodu, gdyż doszły do wniosku, że Niemcy nie dotrzymują podpisanych umów, bo dążą do wojny. Rządy wielkich mocarstw, przypomniawszy sobie treść książki Hitlera, który wyraźnie mówi o odwecie i odzyskaniu utraconych terenów, postanowiły zapobiec nowej wojnie. W tym celu zjechali się w Stresie (miasteczko w północnych Włoszech) premjerzy i ministrowie spraw zagranicznych Francji, Anglji i Włoch. Przybyli tam: premjer francuski Flandin i minister spraw zagranicznych Laval, premjer angielski Mac Donald i minister Simon, dyktator Mussolini i minister Suvich. Państwa te, widząc budzącego się w Niemczech ducha wojennego, podsycanego przez Hitlera w młodem pokoleniu, i powrót do czynnej służby starych organizatorów armji pruskiej, marszałka Makenzena i gen. Ludendorffa, którzy mają w armji budzić ducha odwetu pruskiego, porzuciły swoje niesnaski i kłótnie, byle łącznie przeszkodzić wojnie, która teraz byłaby bardzo krwawa i straszliwa w swych następstwach gospodarczych dla całego świata. Wprawdzie sprzymierzone wojska Anglji, Francji i Włoch mogą łatwo pokonać Niemców, ale samoloty niemieckie w ciągu 15 minut od wybuchu wojny mogą zbombardować i zatruć gazami Paryż, Londyn czy Rzym. Należy poza tem przewidywać, iż po wojnie niewątpliwie mogą wybuchnąć rewolucje, które w swych następstwach doprowadziłyby do upadku kultury, oraz zniszczenia rodzaju ludzkiego. Poza tem Anglja, Francja i Włochy w razie wojny mogą stracić swoje kolonje w Azji, Ameryce, Australji i Afryce, co zachwiałoby ich potęgą.

To też będą się one bronić wszystkiemi środkami przed wybuchem wojny. Ministrowie, zebrani w Stresie, uzgodnili swoje stanowisko odnośnie zerwania Traktatu Wersalskiego i postanowili działać jednomyślnie, żeby pokazać Niemcom, iż w razie wojny, będą miały do czynienia z połączonemi wojskami tych trzech mocarstw. Prócz tego Francja zwołała nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów do Genewy, aby państwa, wchodzące do Rady, potępiły krok Niemców w sprawie zbrojeń i zagroziły im osaczeniem. Rada Ligi Narodów powzięła taką uchwałę jednomyślnie. Potępienie Niemiec przez Ligę Narodów wywarło na Hitlerze ogromne wrażenie i jeszcze bardziej podnieciło jego zawziętość i zemstę. Będzie on tem bardziej pracował nad stworzeniem takiej armji, któraby mogła walczyć przeciw całemu światu.

Polska, jako najbliższy sąsiad Rzeszy, nie może obojętnie przyglądać się tej grze niemieckiej. Na zebraniu Rady Ligi Narodów minister polski Józef Beck głosował za potępieniem Niemiec z powodu samowolnego obalenia Traktatu i klauzul wojskowych oraz stworzenia armji, która będzie zagrażać w pierwszym rzędzie nam. Państwo nasze może wystawić w czasie wojny 4-miljonową armję. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że nasz wschodni sąsiad, Sowiety, mogą powołać pod broń 17 miljonów ludzi, to musimy sobie zdać sprawę z konieczności przygotowania wszystkich sił narodu, celem odparcia wrogów, zagrażających naszym granicom.

Młode pokolenie wiejskie garnie się wszelkiemi siłami do przysposobienia wojskowego i wyrobienia w sobie ducha żołnierskiego. Mimo przeszkód i trudności ze strony ludzi nie rozumiejących idei powszechności przysposobienia wojskowego, młodzież wiejska w dalszym ciągu będzie pielęgnować cnoty żołnierskie i na równi z pracami, zmierzającemi do przebudowy struktury społecznej wsi, będzie traktować wyszkolenie bojowe, bo tylko tą drogą chłopi utrwalą w sobie święty obowiązek walki w obronie całości i niepodległości Państwa. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że im bardziej jest zagrożony pokój na świecie, tem bardziej musimy trwać w wojennem pogotowiu, w tem przekonaniu, że wtedy pokój będzie pewniejszy, gdyż zdecydowana postawa całego narodu znaczy więcej, niż papierowe traktaty.

Stanisław Gierat

Z TCHNIENIEM WIOSNY

Zniknęły śniegi, spłynęły lody,
Z pól naszych znika zimowa pleśń,
Szumią ruczaje, szumi bór stary
Spod niebios płynie skowrończa pieśń.
Jasne słoneczko świeci i grzeje,
Budzi się ze snu, budzi się w świat.
Swobodny wietrzyk po polu igra
— A hen, na dole, wśród szarych chat,
Mrok wisi ciemny, senność ponura
Przykryła oczy mieszkańcom wsi,
Gnie ich do dołu, gnie ich ku ziemi...
O chłopie, chłopie! czyż nie dość ci
Nędzy, rozpaczy, łez i narzekań?
Drzemoty, w której dziad, pradziad spał?
Rzuć ją! Idź naprzód! Życie Cię woła!
Życie ci każe, abyś też wstał.

Ryszard Awsiuk.

RUCH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ JAKO POSTĘPOWY RUCH CHŁOPSKI

(Ciąg dalszy).

W świecie współczesnym obserwujemy wzmożony rozwój poszczególnych narodowości. Proces ten zaczął się jeszcze w ubiegłem stuleciu. W czasie zaś wojny światowej spotęgowały się ruchy narodowe i doprowadziły do powstania nowych państw o charakterze narodowym i mieszanym. Obecnie również jesteśmy świadkami potęgowania się ruchów narodowych. Widzimy to na przykładzie Italji, Niemiec, Japonji, Indji i wielu innych narodów i państw.

Na specjalną uwagę zasługuje rozwój poszczególnych narodowości w Związku Sowieckich Republik Radzieckich. Zdawaćby się mogło, że w Związku Sowieckim, który jest państwem o tendencjach kosmopolitycznych[1]), zahamuje się świadomie rozwój poszczególnych narodowości na rzecz kosmopolityzmu, beznarodowości. Jednak dzieje się inaczej. Poszczególne narodowości rozwijają się we wzmożonem tempie. Przykładem tego jest np. fakt rozwoju języków poszczególnych narodów, wchodzących w skład Związku. Wiele narodowości, dotychczas tylko ustnie posługującym się własnym językiem, ma już swój alfabet, gramatykę, stylistykę, literaturę. Praca kulturalna w Związku S. R. R. opiera się o wartościowe elementy kultury tradycyjnej tych narodów (śpiew, muzyka, teatr, zdobnictwo i t. p.). Oczywiście państwo czuwa nad tem, ażeby rozwój poszczególnych narodowości odbywał się w ramach potrzeb i interesów ogólnopaństwowych.

Rozważania powyższe, a taki właśnie był ich cel, wprowadzają nas w zagadnienie ogólnych racyj istnienia ruchów narodowych, pojętych jako rozwój narodowości. Przedstawiając te ogólne racje powiemy, że człowiek m o ż e s i ę w p e ł n i r o z w i n ą ć i w p e ł n i w y ż y ć t y l k o p r z e z w ł a s n y n a r ó d. A jeżeli chodzi o rozwój kultury, to w jej interesie leży rozwój poszczególnych narodów, bowiem kultury narodowe są źródłem kultury powszechnej. D o p a ń s t w a, d o l u d z k o ś c i, d o k u l t u r y p o w s z e c h n e j i d z i e d r o g a p r z e z w ł a s n y n a r ó d. Oto tak ogólnie przedstawić można sens podstawowy ruchów narodowych, do których i ruch młodzieży wiejskiej u nas się zalicza.

Poprzednio wspomniałem już o tem, że budzenie świadomości narodowej klasy chłopskiej odbywać się musi w imię nowego ducha narodu. Inny zresztą duch, mimo wielkich wysiłków w tym kierunku, nie ima się jakoś światlejszej części społeczeństwa chłopskiego.

Możnaby powiedzieć, mając na myśli nowego ducha narodu, że unaradawianie klasy chłopskiej odbywać się powinno w organicznym związku z procesem chłopienia narodu. Ten proces inne narody już przeżyły (Duńczycy, Szwedzi, Czesi). My jesteśmy dopiero na jego progu. Oczywiście przez proces chłopienia narodu rozumieć trzeba przebudowę życia narodowego w oparciu o potrzeby i interesy klasy chłopskiej. Sprawa umasowienia kultury i twórczości kulturalnej, o czem była mowa w poprzednich artykułach, ściśle wiąże się ze sprawą schłopienia narodu i jego ducha. Chodzi w tem wszystkiem o to, żeby wielomiljonowa klasa chłopska stała się świadomą podstawą narodu, bo dziś jest tylko jego podstawą fizyczną (rodzi ludzi) i dostarcza surowca, gdy chodzi o wieś jako źródło kultury.

Gdy to nastąpi, zmieni się i duch narodu. A właściwie równolegle z procesem „wchodzenia" klasy chłopskiej w naród zmieniać się będzie jego duch. Świadome dążenie do unarodowienia klasy chłopskiej i schłopienia narodu i jego ducha obserwujemy dzisiaj w całym szeregu państw. Wymieniałem je w poprzednim artykule.

Ciekawe np. przeobrażenia dokonują się obecnie w klasie chłopskiej w Niemczech pod wpływem hitleryzmu. Ażeby zdobyć wieś, hitleryzm budzi w społeczeństwie chłopskiem w Niemczech ducha chłopsko-narodowego. W związku z tem sławi się np. bunt chłopski, który miał miejsce w czasie wojny trzydziestoletniej, i uważa się go za ruch narodowy. Stary duch narodu niemieckiego bunt ten potępiał. Nowy duch apoteozuje[2]) go, jako objaw tężyzny rasy ger-

[1]) międzynarodowych.

[2]) czci się, uważając za rzecz wielką.

mańskiej i objaw świadomości klasowej i narodowej chłopów niemieckich. W Łotwie, Estonji, Litwie, a więc w państwach, w których narodem są chłopi (szlachta wynarodowiła się), dokonuje się dzisiaj w przyśpieszonem tempie proces, poczęty jeszcze przed wojną światową, formowania się narodu o ideologji i kulturze chłopskiej. W Finlandji również dokonują się przeobrażenia, idące w tym samym kierunku.

U nas proces „unarodowienia“ chłopów idzie dosyć opornie. Stary duch narodu, duch szlachecko-księżowski nie ima się duszy chłopa, a nowy rodzi się bardzo powoli. Ruch młodzieży wiejskiej, mając świadomość tego stanu rzeczy, tem usilniej musi prowadzić swe prace ideowo-wychowawcze, oświatowe i kulturalne, które mają na celu budzenie w klasie chłopskiej samowiedzy narodowej i uczuć narodowych. A zaś te prace, jak to już mówiliśmy, prowadzone być mają w imię nowego ducha narodu.

(C. d. n.) *Kazimierz Maj*

CZYTAJMY

„G w i a z d y w s t u d n i“ *G. Morcinka.* Str. 277. Zł. 5. Powieść o piętnastoletnim chłopcu, ślązaku, który wobec bezrobocia rodziców opiekuje się trojgiem rodzeństwa i przygarniętą sierotą.

„N a r o d z i n y s e r c a“ *tegoż autora.* Str. 244. zł. 6. Dzieje chłopca sieroty i jego przemiany pod wpływem obcowania z dobrymi ludźmi w obozie harcerskim. Obrazy z życia kopalni, huty żelaznej i miasta.

„W k r a j u s z c z ę ś l i w y m“ *M. A. Nexö.* Str. 368. zł. 2.50 opis życia w Danji, szczęśliwym kraju, który posiada wiele uniwersytetów ludowych, gdzie młodzież wiejska uczy się cenić własną ludową kulturę. Powieść przedstawia dzieje dwóch pokoleń rodziny chłopskiej.

„K o m o r n i c y“ *Wl. Orkana.* Str. 200, zł. 4, obraz stosunków społecznych w zapadłej wsi góralskiej i przeżycia kilku rodzin. Na tem tle bunt młodych, starających się przełamać fatalność życia.

„W R o z t o k a c h“ *Wl. Orkana.* T. 2. Str. 233; 245, zł. 8. Powieść z życia wsi. Walka młodego dzielnego górala o sprawiedliwość społeczną.

PAMIĘTNIKI CHŁOPÓW

Wszelkie życiorysy, pamiętniki, wspomnienia bez względu na to przez kogo są pisane, to ciekawy dokument psychologiczny dla uczonego, badacza, pod tym jednak warunkiem, że muszą być pisane szczerze, bezpośrednio, z wewnętrznej potrzeby duszy, a nie dla popisu. To też poszczególne instytucje naukowe z dużym zapałem zbierają te dokumenty, by przez dokładne ich zbadanie lepiej poznać duszę człowieka, bądź całego pokolenia, bądź wreszcie poszczególnych klas.

Przed laty I n s t y t u t S o c j o l o g i c z n y w Poznaniu rozpisał ankietę na temat samokształcenia, by przez zbadanie tysięcy odpowiedzi poznać, jakie trudności musi zwalczyć samouk, by osiągnąć poziom umysłowy, do którego dąży. Opierając się na żywym materjale, uczeni specjaliści od tych zagadnień będą mogli przyjść z pomocą szerokim rzeszom samokształceniowców — przez wydawanie odpowiednich pism, broszur i t. d.

Następny konkurs był na życiorys robotnika. Nadesłano szereg prac — z Polski i z zagranicy. Nagrodzono pierwszą nagrodą, przyznaną za prawdziwość, szczerość i bezpośredniość w opisaniu swego życia — Jakóba Wojciechowskiego, robotnika polskiego z Niemiec (obecnie wrócił na stałe do Polski i mieszka w Poznańskiem). Wydano jego pamiętnik w osobnej książce p. t.: „Życiorys własny robotnika“ Jakóba Wojciechowskiego. Chcąc poznać lepiej duszę przestępcy — szukano pamiętników więźniów. Wśród nadesłanych prac wyróżniano Urke-Nachalnika. Pamiętnik jego jednak uznano za mało ciekawy materjał dla uczonego. Krwawym dokumentem współczesnej epoki były wydane w 1933 r. *Pamiętniki bezrobotnych*“. Książka, która musiała wstrząsnąć sumieniem każdego czytelnika. Umieszczono w niej kilkadziesiąt szczerze napisanych pamiętników bezrobotnych.

W zeszłym roku I n s t y t u t G o s p o d a r s t w a S p o ł e c z n e g o w Warszawie rozpisał konkurs na „P a m i ę t n i k c h ł o p a“. Zainteresowanie na wsi — było olbrzymie, zwłaszcza wśród starszych. Przysłano parę set prac, które badał i ocenił specjalny komitet. Za wartościowy materjał uznano kilkadziesiąt — z tego kilkanaście wyróżniono lub nagrodzono. Ukazały się one w książce p. t.: „*Pamiętniki chłopów*“. „W i a d o m o ś c i L i t e r a c k i e“ zamieściły w Nr. 12 z dn. 24 marca b. r. urywek z jednej z prac nagrodzonych. Autor nieznany — nie podał ani nazwiska, ani adresu. Kilka ustępów z tego pamiętnika chciałabym zacytować:

„Dzisiaj na wsi jest straszna bieda. Nieraz myślę sobie nad naszą chłopską niedolą. Dlaczego człowiek, który pracuje sam od urodzenia i nigdy nie wie co to zabawa, tak musi biedować. Dziecko ma siedem lat, musi paść krowy cały dzień. Nikt się nie pyta czy płacze, bo niema prawa, coby kazało zrobić zagródki dla krów. Potem pochodzi trochę do szkoły i wszystko zapomni, bo później książki prócz kościelnej do ręki nie bierze, bo niema za co kupić“.

Widzimy, że autor z całą goryczą mówi o bolączkach i błędach współczesnego życia wiejskiego, bo oto dalej czytamy:

„Całe życie człowiek przepracuje, twarz się w bruzdy poorze, pot oczy wyżre, a potem nocuje w obórce, a czasem w chałupie, bo dzieci nasze są źle wychowane. Matka nieraz mówi, żebyś zdechł, jak pies, to tyż syn później niebardzo ma litość nad nią“.

Dalej autor pisze o złem odżywianiu na wsi, o potrzebie reformy rolnej, o zbyt szybkim przyroście lud-

ności na wsi. A później przechodzi do opisywania życia społecznego na wsi:

„Organizacje na wsi są niczem. Książek ani ujrzysz. Zresztą trzebaby prawa, któreby pchnęło do książki, a dopiero potem, gdy już w niej zasmakują, to ich się nie oderwie od niej".

Czy naprawdę organizacje na wsi są niczem?

Rozmyślam, czytając te pełne smutku słowa. I ciekawi mnie, co autor pisze o młodzieży:

„Na tysiąc kół młodzieży może jedno kupuje gazety i schodzi się do świetlicy. Reszta jak się zejdą, to się albo nożami pożgają, albo śmieją cały wieczór, bo niemają co czytać, o kupieniu gazety na wsi nie ma mowy. Czasem zabłądzi jakaś tania gazeta badaczy pisma świętego, albo komunistyczna za darmo".

Czy naprawdę nasze Koła Młodzieży nic poza „zbytkami" i bijatyką nie robią? więc poco istniejemy? Dalsze wywody o życiu wsi są jeszcze bardziej ponure.

Przeczytałam całość i myślę nad tem, że jest bieda, nędza, głód na wsi — to prawda. Ale żeby wieś spała społecznie, żeby nie czuła, nie myślała, nie organizowała się — to chyba napewno nieprawda. Autor choć widać, że zna dobrze bolączki wsi — zbyt ponuro na wszystko patrzy. Nie wiem, jak inni autorzy „Pamiętników chłopów", ale ten omawiany wydaje mi się typowym przedstawicielem starszego chłopskiego pokolenia. Z tego zresztą, co słyszałam, mogą powiedzieć, że w konkursie brali udział przeważnie starzy gospodarze. I czy czasem oni nie opisali wsi s t a r e j?

Po pamiętnikach chłopów, po pamiętnikach starszych gospodarzy powinny wyjść *pamiętniki działaczy i przodowników młodej wsi.* Winny być one dziełem naszych działaczy. Rzuciłam te inicjatywę w ubiegłym roku. Na mój zew odezwała się tylko kol. Golcówna z pow. Radzyńskiego, reszta mimo obietnicy — milczy. Sprawę tę chcę jeszcze raz omówić i zaapelować do koleżanek i kolegów.

H. Brzóskówna

PRZEZ OŚWIATĘ DO DEMOKRACJI

Związek Młodzieży Wiejskiej, oparty na zasadach samodzielności i dobrej woli we wszelkich działaniach swych członków, wysuwając szczytne hasła pracy dla wsi i Państwa ,stanowi kadry najświatlejszej młodzieży wiejskiej. Skupiają się w nim liczni „dumacze" — idealiści wsiowi obok równie licznej gromady działaczy odmiennego typu — ludzi codziennego czynu.

Z rozważań ideologicznych zajmuje nas zagadnienie demokracji, ale jeszcze bardziej demokratyzacji [1]). Nikt nie zaprzeczy, że obecny ustrój jest demokratyczny (Sejm, konstytucja, ustrój szkolnictwa, samorząd), tak jak bezspornym jest z drugiej strony brak demokracji społecznej (zamknięte „sfery", brak poszanowania pracy fizycznej, odmienne traktowanie obywateli różnych warstw, brak gotowości pracy dla wyrównania i podniesienia poziomu całego narodu). Istnienie prawne, ale i teoretyczne tylko politycznego ustroju demokratycznego, jest podważane i umniejszane przez brak prawdziwej demokracji społecznej. Fikcja ta jest wygodną stroną stosunków politycznych dla nielicznych ludzi i dlatego ci starają się na czas jaknajdłuższy zachować ten stan rzeczy. Wyraz tego znajdujemy w znikomej roli nikłej grupy ludowej w parlamentaryzmie, jakoteż i w innych dziedzinach życia społecznego.

W tych warunkach formalnego istnienia, a faktycznego negowania demokracji, wieś nieprędko jeszcze dojdzie do głosu. Poruszając ten temat, bierzemy pod uwagę to, że należycie pojęta demokracja, nie oznacza bynajmniej arytmetycznego układu warstw społecznych, jak również, że nie nakazuje bynajmniej obniżania linji do najniższego poziomu; nakazuje natomiast, by stwarzać warunki, pozwalające na wyrównywanie ku górze, jakoteż na należyte zużytkowanie dla dobra zbiorowości jednostek wybitniejszych na odpowiadających im odcinkach pracy. W przykładzie wyglądałoby to tak. Syn chłopa czy robotnika może dzięki zdolnościom i udostępnionej wiedzy zająć wszelkie, chociażby najwyższe stanowisko w państwie i nie być zmuszony do zapierania się swego pochodzenia chłopskiego czy robotniczego. Sam ustrój polityczny najbardziej nawet demokratyczny, jak widzimy, nie jest w stanie w krótkim czasie, bez świadomego dążenia zainteresowanych wyrównywaniem ku górze, wytworzyć w życiu narodu prawdziwej demokracji.

Osiągnięcie demokracji dokonywa się ewolucyjnie, na przestrzeni długich lat przy istnieniu ustroju politycznego oraz aktywnym stosunku mas. Inaczej mówiąc, *musi istnieć parcie ku górze z równoczesnem szanowaniem swego ośrodka.* Przygotowanie mas dokonywa się w pierwszym rzędzie przez oświatę. Oświata rozwiązuje szereg zagadnień, a przedewszystkiem:

a) daje ujście przyrostowi naturalnemu ludności, a w odniesieniu do wsi zaspokaja w znacznym stopniu głód ziemi (ciężar zagadnienia przenosi się na inne warstwy),

b) daje możność społeczeństwu wiejskiemu przenikania do różnych dziedzin życia państwowego i wyciskania na nim swego ludowego piętna, wytwarzając inteligencję wiejską,

c) przyśpiesza proces podnoszenia poziomu wsi— elektryfikację wsi, obszerne czyste chaty, drogi i t. p., tworzyć będą dla wsi jej synowie,

d) i wreszcie sprzyja planowej emigracji z tem, że element emigrujący nie ginie dla własnej pań-

[1]) upowszechnienia demokracji.

stwowości, że emigracja rozszerza granice własnej ojczyzny, że dzięki wyższemu poziomowi zajmuje korzystniejsze, bardziej zdobywcze i przywódcze stanowiska.

A więc droga do demokratyzacji, będącej rozwiązaniem wielu trapiących wieś zagadnień, wiedzie tylko przez oświatę.

W każdej chłopskiej zagrodzie, ci, co na szczupłej ojcowiźnie wyżyć nie będą mogli, powinni zdobyć przygotowanie do pracy w innych dziedzinach zarobkowania. Tem samem będą wchodzić we wszystkie sfery społeczeństwa, co przyśpieszy prawdziwą demokrację.

K. G.

SEKCJA KOLEŻANEK

JAK PRACUJEMY W RADZYŃSKIEM

Powiatowa Sekcja Prac Koleżanek przy Okręgowym Związku Młodzieży Wiejskiej w Radzyniu powstała niedawno, bo dn. 30 grudnia ub. r. pomimo, że Okręgowy Zw. Mł. Wiejskiej pracuje na powiecie naszym już kilkanaście lat. Co było przyczyną, że tak późno wzięłyśmy się do pracy wśród koleżanek, trudno orzec, poprostu brak zorganizowania, brak wyraźnych ram naszej organizacji kobiecej w ruchu młodzieżowym.

O sekcji koleżanek mówiono dużo nieco wcześniej, często o tych naszych pracach — ze wstydem musimy przyznać — przypominali nam koledzy. Teraz — uważam — nie będą mieli potrzeby tego robić, gdyż same wzięłyśmy się do pracy.

Od czasu powstania Sekcji Powiatowej wysłaliśmy w teren dwa okólniki, które podają plan pracy, zachęcają do tworzenia sekcyj przy Kołach, uprzedzają delikatnie, by umiejętnie podejść do naszej roboty, aby przez powstanie sekcji koleżanek nie wyodrębniano się bardzo, nie tworzono, jakgdyby Koła w Kole i t. p.

Główne zadaniem zarządu Powiatowej Sekcji, jest szerokie uświadomienie dziewcząt w kierunku ideowym, dlatego też uważałyśmy, iż przydał by się kurs oświatowy dla dziewcząt. Kurs zorganizowałyśmy wspólnie z kołami gospodyń. Trwał on od 24 do 26 marca. Wykłady odbywały się w jednej z radzymińskich szkół powszechnych.

Było około 30-tu dziewcząt; pomimo to, iż zdawało się, że nas młodych jest spora gromada, to jednak gospodynie zawstydziły nas, bo było ich więcej (może dlatego, że mają do przekonania mężów a nie rodziców). Przytem we wspólnej dyskusji, na kursie, czułyśmy, iż mają pretensję, że dotąd organizacje nasze nie wydały tych kobiet, które po wyjściu zamąż stanęłyby do pracy, czekającej na nie w Kołach Gospodyń. I rzeczywiście, kiedy obejmiemy myślą znane okolice, w których dość dzielnie pracują nasze Koła, to zauważymy, że prawie niema dawnych koleżanek w organizacji starszych. Po zamęściu gdzieś się gubią w życiu. Czyżby tak bardzo zajęło je gospodarstwo? Czyżby życie stawiało im tak wielkie przeszkody, utrudniając wejście do organizacyj starszego społeczeństwa.

Nie wierzę w to, niestety, są inne przyczyny dla nas przykre, bo oto musimy sobie powiedzieć, że często idziemy do pracy gromadzkiej w Kołach z tą nam właściwą płochą, lekką myślą, brak nam często potrzebnej i w wieku młodym powagi, owej zadumy nad sobą, która jest koniecznie potrzebną do pracy nad swoim charakterem. Często idziemy do Koła dlatego, że od czasu do czasu jest zabawa, rozrywka, a przedewszystkiem chłopcy. Ci ostatni odgrywają taką rolę w naszem młodem życiu, że gdy ich zabrak-

JUŻ ORZEMY...

Tatulu! ciepło takie, że ha! Zima do cna puściła. Trza ino chycić za pług i zaorać zagon pod pyrczyska[1]). Okrutnie się zwiesna rozpanoszyła.

To mówiąc Józek patrzał uważnie w sędziwe oblicze swego ojca w oczekiwaniu potwierdzenia.

Łagodny wietrzyk muskał jego rozpromienioną twarz i igrał z bujną czupryną, która niesfornie opadała mu na czoło.

Stary Wawrzyn rozejrzał się w około, spojrzał w niebo. z którego dobrotliwe słonko rozlewało błogie ciepło, odetchnął głęboko, wytarł z hałasem w kolorową chustkę nos i, uśmiechając się swemi starczemi wybladłemi usty, rzekł: „Hej, zwiesna, ci Józek zwiesna, może to już i ostatnio la mnie, co tchu zaprzęgaj siwki do pługa, niech jeszcze w tym roku pierwszy zagon zaorzę, niechta się jeszcze człek uraduje na starość. Ośmdziesiąta druga zwiesna na karku, krzepa me do cna opuszcza. Hej! dobry Boże!"

[1]) pod kartofle.

Józek zaprzęgał siwki do pługa, które niespokojnie żuły wędzidła i kopały pulchną ziemię, snać zniecierpliwione długą zimową gnuśnością, silne a wypoczęte oczekiwały wiosennych trudów...

Wi! ksebie!

Wjechali na szary zagon skąpany blaskami słońca. Hen, w górze, zawieszony pod stropem niebios, szary skowronek nucił pieśń radosną, pieśń wiosny. Rzedła poranna mgła, ukazując przepych i cały ogrom czaru polskiej wiosny. Zaskrzyła brylantami rosa na oziminach, gałązki wierzby nieśmiało rozwarły swe pąki, ukazując zazdrośnie słonku pierwsze listki. Kobierce łąk okrywały się zielenią, po których majestatycznie kroczyły bociany i od czasu do czasu przystawając na jednej nodze, przeglądając się z zaciekawieniem w napotkanych kałużach wody, jakby pysząc się ze swej majestatycznej postawy. Wgórze z radosnem kwileniem ciągnęły stada dzikich kaczek i gęsi.

Stary bór gwarzył cicho - tkliwie o minionych wiosnach. Cały świat ożył, budząc się do nowego życia. Wawrzyn zdjął z siebie sukmanę, złożył ją z chłopską akuratnością na miedzy i zakasał rękawy koszuli. Obejrzał jeszcze, czy uprząż na koniach do-

nie, to zdaje się, że nie mamy co robić, poprostu nie możemy samodzielnie myśleć. Bo o czem właściwie my, dziewczęta, myślimy? Będąc dzieckiem, myśli się żeby jak najprędzej urosnąć, kiedy zaś lata tej młodości przyjdą, zajęte jesteśmy tylko szukaniem męża, a gdy to już osiągniemy, upodabniamy się całkowicie do naszych starszych poprzedniczek, wyznając ich pogląd, że zamężnej kobiecie poza siedzeniem w domu i pilnowaniem gospodarstwa i dzieci, nic więcej nie potrzeba.

Trudno i darmo, ale innych myśli, nie mogłyśmy mieć w wyniku niezastanawiania się nad sobą. Dlatego niema nas na placówkach starszego społeczeństwa. Nie jesteśmy trwałe, nie zdołałyśmy nabrać sił, nie potrafiłyśmy wyrobić w sobie obowiązkowości. Tak... często człowiek rodzi się z pewną dozą tego poczucia, ale więcej musi zyskać przez pracę nad sobą.

Tyle myśli nasuwało się nam podczas dyskusji kursowych. Pocieszającem było to, że koleżanki dyskutowały rzeczowo, a pośród szeptów słychać było jak wzajemnie przyrzekały sobie na krok nie odejść od roboty. Kurs trwał dwa dni. Było wesoło i przyjemnie, gdy się patrzyło na dziewczęta i kobiety radzące w jednej gromadzie. Poważny nastrój przy wygłaszaniu referatów i ożywiona dyskusja świadczyła o tem, że kurs dał pewną korzyść.

Uroczystym momentem — po którym zostało niezatarte wspomnienie — było samo zakończenie kursu. Gości powitała w imieniu uczestniczek kol. Marja Zającówna, vice-prezes Zw. Młodej Wsi. Po krótkiem przemówieniu zastępcy Starosty, p. Kowalczyka, odśpiewałyśmy kilka pięknych piosenek. Po kilku deklamacjach, dziewczęta zainscenizowały pieśń: „W polu lipeńka".

Z żalem opuszczałyśmy ten kurs, bo zwykle smutne jest pożegnanie, a zwłaszcza tych ludzi, których skupiła jedna przewodnia myśl.

Irena Golcówna.

O WOŁYNIU

Od dorzecza Prypeci po dopływy Dniestru, wzdłuż Horynia i Styru rozciągnęła się ziemia Wołyńska.

Od najdawniejszych czasów wiązały się jej losy z Polską, węzły te mocniej zadzierżgnął Kazimierz Wielki; rozkwitł Wołyń, gdy nad nim opiekę roztoczył Witold. Marzył on o królewskiej koronie dla siebie i do Łucka, zamku wzniesionego przez Lubarta, zaprosił wielki zjazd monarchów z całej Europy, niby na narady nad obroną chrześcijaństwa przed napadami Tatarów. Przybyli dostojni goście pojazdami i konno z Włoch, Danji, z Niemiec i Węgier. Polscy mężowie stanu czuwali pilnie nad całością Unji Horodelskiej i tron zapewnili synom Jagiełły, a Witold zgnębiony, rychło żywota w Trockim dworzyszczu dokonał.

Nieraz tatarskie i tureckie wypady pustoszyły Wołyń, niejeden szturm wytrzymały warowne zamki. Lecz mimo niebezpieczeństw zagospodarowywał się Wołyń coraz lepiej, przybywali osadnicy. W miastach rozkwitał handel, krążyli kupcy między Wschodem i Zachodem. Łuck równał się w prawach i znaczeniu z Krakowem i Lwowem, słynęli jego płatnerze i inni rzemieślnicy. Przez Łuck szedł trakt Bolesława Chrobrego na Kijów. Na błoniach nad Styrem odbywały się nieraz wojskowe przeglądy, tu sprawiał swe hufce królewicz Władysław Waza, ciągnący z Żółkiewskim na Moskwę. Wołyń brał udział w dobrobycie Rzeczypospolitej, krwawił się w wojnach moskiewskich, tureckich, tatarskich, kozackich.

Gdy po rozbiorach jedynym ratunkiem się zdało wychowanie młodych pokoleń, w Krzemieńcu po-

---

pasowana. Sprawdził trwałość lemiesza, stukając w jego zardzewiałą powierzchnię biczyskiem. Nastawił pług na orkę. Spojrzał wgórę, przeżegnał się, splunął w spracowane dłonie, uchwycił pług i cmoknął na konie. Józek świsnął batem, siwki ruszyły zgodnie - zardzewiały lemiesz utonął w szarej pulchnej ziemi, odgarniając świeżą wilgotną skibę, która kładła się równo jak długa czarna wstęga. Skądsiś przyleciały wrzaskliwe wrony i pilnie zaczęły wydziubywać robaki z świeżo przewróconych skib, podskakując i podlatując za każdym świśnięciem bata.

A skib coraz to przybywało. Stary Wawrzyn radośnie uśmiechnięty, w portkach i koszuli jeno, z gołą głową, do której spoconego czoła poprzylepiały się pasma siwych włosów — orał dalej. Ale znać już osłabł, bo pług nietrzymany silnie, zaczął się chwiać i iść nierówno. Wawrzyn zauważył to i z ust jego wyrwała się skarga: „Haj doloż! chłopska dolo! krzepa me opuszcza, tak się człek zżył z tą ziemią matuchną najdroższą, a że żal odchodzić, aby tego zagona ojcowego dzieci niezaprzepaściły".

Doorali do końca zagonu... Skiba wywinęła się — lemiesz błysnął zwycięzko w słońcu, jak tafla lustrzana. Błysnął całym ogromem miłości chłopa do ziemi rodzonej. Prrr! prryy! Stanęli... Siwki obejrzały się poza siebie, parsknęły wesoło i jęły grzebać nogami w pulchnej ziemi. Wawrzyn wytarł rękawem koszuli spocone czoło, podciągnął portczyska i poklepał tłuste karki siwków, które zadowolone jęły poskubywać jego odzież.

„Józek! alem się okrutnie zmachał, chyć się ino ty pługa, ja se krzynkę odpoczne na miedzy a i zmówię pacierze. Ino mi uważaj, aby orka była akuratną, jakem to cie zawdy uczył. Pamiętaj!

Kse! wiiil! Józek nawrócił — ujął krzepko w swe młode dłonie pług i jął orać dalej z chłopską akuratnością. Musi! Tak rodzic przykazali, tak uczyli i tak będzie robić dalej, Panu Jezusowi na chwałe a ludziom na pożytek. I czarna wstęga skib rosła. Lemiesz lśnił w słońcu — słońcem, jak prawa chłopska dusza. Stary Wawrzyn na miedzy jął ziewać mocno, snując paciorki różańca, nareszcie kiwnął się ogromnie raz—drugi i usnął ufny i spokojny, że pług, kierowany silnemi młodemi dłońmi Józka, nie skrzywi skiby, ani nie wyskoczy z ziemi.

S. Olszewski.

wstało i przez długie lata słynęło Liceum, powołane do życia przez Czackiego. Hojną ofiarę krwi złożył Wołyń w powstaniach. Nad Styrem, pod Polską Górą, pod Kostiuchnówką walczyły 20 lat temu Legjony. Gdy ucichła wojenna zawierucha, Wołyń, więcej od innych ziem zniszczony, wziął się do pracy. Weszło mu w krew, że nigdy słów od czynu nie oddzielał i aż dziw bierze, gdy się na Wołyń zajedzie, jak tam tradycja trwa nieprzerwanie, jak życie teraźniejsze czerpie z przeszłości swą moc. Mocne były fundamenty przez Pradziadów naszych zakładane, mocne się teraz na nich wznosi przyciesie.

Dowodem tego jest wystawa wołyńska w Warszawie. Narzeka się, że małe jest zetknięcie wsi z miastami. Więc wychowankowie Liceum, wiedząc, że droga jest daleka z nad Wisły nad Horyń i Ikwę — przenieśli Wołyń do Warszawy. Pokazali, co robią ludzie na Wołyniu, jak gospodarzą, co produkują, czem się zajmują w organizacjach. Lecz dali nietylko martwe eksponaty i wykresy, ale i słowo żywe. Koło młodzieży z Antonowiec powiatu Krzemienieckiego w prześlicznych strojach odbyło na sali swe tygodniowe zebranie, pogadało o swych sprawach, zabawiło się w gry, zatańczyli koledzy kozaka, zaśpiewali wszyscy chórem po polsku i ukraińsku.

Przybyła ze swemi pieśniami młodzież z powiatu Równieńskiego. Pan minister Poniatowski opowiedział o gospodarczej roli Wołynia, a prof. Mączak o pięknie tej ziemi i o tem, ile jest rzeczy godnych zobaczenia. Mówili i inni o roli społecznej i historycznej Wołynia.

A najpiękniej przemówili przez usta Reduty poeci Wołyńscy. Toć Słowacki w Krzemieńcu się urodził i całe życie na emigracji wśród przepychu gór Szwajcarsji, w promieniach gorącego słońca tęsknił... — do tego miasta ukrytego w dolinie, do ruin potężnych zamku Bony, do Ikwy srebrzystej — i myśli swe zaklinał w przepiękne wiersze. Przywiązany do białych murów liceum, w „Złotej Czaszce“ rzewne wspomnienie poświęcił krzemienieckim żakom. Z Wołyniem związani byli i inni: Tymko Padura, piszący po polsku i ukraińsku, Malczewski, autor „Marji“, Zaborowski, Witwicki i in. O Słowackim i Krzemieńcu piszą i współcześni poeci Lechoń i Tuwim.

Tak Wołyń żyje mocno, głęboko i swem tworzywem przysparza całej Rzeczypospolitej bogactw nietylko materjalnych, ale duchowych, do skarbnicy naszej kultury wnosi świadomość poczynań i czyn budujący, artystyczny wyraz najżywszych uczuć i myśli.

Z. D. K.

NOWE KIERUNKI GOSPODARCZE

4. HITLERYZM.

(Dokończenie)

Dla nas, dla naszego cyklu artykułów „Nowe kierunki gospodarcze“ najważniejsze są punkty programu, odnoszące się do spraw gospodarczych.

A więc:

Uznanie własności prywatnej jako podstawy gospodarczej państwa i społeczeństwa, w przeciwstaniu do zwalczanego zajadle komunizmu, który znosi tę własność, wprowadzając na jej miejscu wspólną własność. Mimo to uznanie prywatnej własności nie wyklucza głoszenia haseł upaństwowienia banków, wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz parcelacji większych obszarów rolnych.

Nas, chłopów, ze względów zrozumiałych, interesuje to ostatnie, a mianowicie: jak Niemcy zamierzają przeprowadzić u siebie reformę rolną. Otóż reforma rolna jest tylko częścią olbrzymią planu przebudowy stosunków społecznych i gospodarczych Niemiec. A mianowicie: program ten zamierza „oprzeć budowę gospodarczą państwa „na zasadach korporacyjnych[10]), a więc na podobnych zasadach, jak i w faszystowskich Włoszech. Według tych założeń „społeczeństwo ma być podzielone na stany. Najważniejszym z nich jest stan włościański, stan żywiciel i Rzeszy[10]).

Organizację tego stanu normuje ustawa z dn. 13 września 1933 r. Stan chłopski na podstawie tej ustawy dostaje organizację autonomiczną, podlegającą bezpośrednio najwyższej władzy państwowej. Na czele stanu chłopskiego stoi specjalny wódz chłopów (Bauernfürer) z radą chłopską i sejmem chłopskim na czele. Trzeba zaznaczyć, że ciała zbiorowe, jak rada i sejm chłopów mają tylko znaczenie doradcze, władzę faktyczną posiadają specjalni kierownicy, zorganizowani na zasadach ścisłej zależności jedni od drugich, no i mianowany *wódz chłopski.*

Wielle hałasu wywołała „ustawa z 29 września 1933 r. o dziedzicznych posiadłościach (gospodar-

10) L. Krajewski „Podstawy ustroju trzeciej Rzeszy“ W-wa 1935.

NA SZLAKACH KULTURY

= W Warszawie zmarł ś. p. Mieczysław Frenkiel, wielki artysta teatralny. Zmarły posiadał niezwykły talent w oddawaniu komicznych ról. Znano go w całej Polsce, jako odtwórcę Boryny z „Chłopów“ Reymonta (film), starych safandułów i pełnych wad dziedziców, a sala teatralna podczas przedstawień zaśmiewała się, widząc go w „Grubych rybach“ Bałuckiego, „Jacusiu“ Lubowskiego, czy w „Panu Damazym“ Blizińskiego. Pomimo ogromnych zdolności wrodzonych, ś. p. M. Frenkiel odznaczał się niesłychaną wprost pracowitością. Przez kilka lat ś. p. Frenkiel prowadził na uniwersytecie wykłady z zakresu wymowy (specjalnie dla prawników).

= Istnieje w Warszawie teatr p .n. „Comoedia“ (Komedja), w którym wystawiono w ciekawy i oryginalny sposób szereg sztuk teatralnych, a ostatnio m. inn.: „Kordjana i Chama“ Kruczkowskiego. Jednak zespół artystyczny musiał wynajmować lokal, który kosztował 90 zł. dziennie. W takich warunkach trudno było się wywiązać z obowiązku komornego. Do zgody między właścicielem pomieszczenia a artystami nie doszło. Ale artyści urządzili; dając jednocześnie przedstawienia, t. zw. „strajk włoski“, który polega na tem, że w „Komedji“ siedzą oni dzień i noc. Jak słyszymy, Ministerstwo Oświaty udzieli zespołowi teatralnemu zapomogi, która pozwoli na dalszą, tak owocną, pracę artystyczną.

stwach) włościańskich, która stanowi, że każda posiadłość rolna lub leśna w rozmiarach zapewniających możność utrzymania przynajmniej jednej rodziny, a w każdym razie nie przenosząca 125 ha, jeżeli należy do osoby zdolnej do jej uprawiania, staje się fermą dziedziczną. Właściciel takiej posiadłości otrzymuje nazwę włościanina. Może nim być tylko osoba krwi niemieckiej lub równej szczepowo, posiadająca obywatelstwo niemieckie i nieskazitelna"[10]).

„Fermy dziedzicznej dzielić niewolno. Niewolno jej również w zasadzie ani obciążać, ani sprzedawać. Przechodzi ona w całości na jego spadkobiercę, prawa zaś reszty spadkobierców ograniczają się tylko do reszty majątku spadkodawców. Zastępnym (pozostałe rodzeństwo), pozbawionym prawa dziedziczenia, zapewnia właściciel posiadłości możność nauczenia się rzemiosła i wyekwipowanie, odpowiednie do swych środków. W razie nędzy, mogą oni szukać przytułku w fermie. Niepodzielności dziedzictwa niewolno uchylić ani ograniczyć rozporządzeniem „ostatniej woli" (testamentem).

„Ustawa powyższa, mająca na celu ochronę chłopskiej własności rolnej przed rozdrobnieniem i obdłużeniem, nawiązuje do dawnych obyczajów spadkowych germańskich. Istotnie, nadaje ona stosunkowi chłopa do państwa piętno feodalne" [11]).

A zatem ustawa ta cofa chłopa niemieckiego do form średniowiecza, wygasłych już przed sześciuset laty. Oczywiście, że jest to nieważne wobec tego, jak on się będzie w tym ustroju czuł i jak będzie mógł rozwijać się i kształtować swe właściwości duchowe i kulturalne.

Ale o tem, dowiemy się dopiero za kilka czy kilkanaście lat. Powie nam samo życie.

Bronisław Stanek.

ROBOTY PUBLICZNE W POLSCE

Wszystkie prace podejmowane w interesie dobra ogólnego obywateli, określamy nazwą robót publicznych. Do nich zaliczamy w pierwszym rzędzie budowę dróg, mostów, regulację i obwałowanie rzek, osuszenie, nawodnienie i t. p. Roboty takie wymagają dużo pieniędzy i są przeprowadzane zazwyczaj przez państwo lub samorządy.

Polska nie odrobiła na tem polu zaniedbania z czasów niewoli i szczególniej w byłym zaborze rosyjskim jest bardzo dużo do zrobienia. Doceniając też ważność tego odcinka pracy państwowej, nawet w najtrudniejszych dla niego czasach, zaraz po odzyskaniu niepodległości stworzono M i n i s t e r s t w o R o b ó t P u b l i c z n y c h, które energicznie zabrało się do organizowania tych prac. Niestety, młode państwo i zubożony naród nie mógł dostarczyć funduszów na tak szybkie przeprowadzenie wymienionych robót, jak tego wymagał interes publiczny. Na dobitkę złego powojenny kryzys gospodarczy, który rozpoczął się od roku 1929, zmusił rząd polski do ograniczenia robót publicznych, a ze względów oszczędnościowych zniesiono Ministerstwo Robót Publicznych, a prace jego przydzielono innym urzędom.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych objęło kierownictwo wszystkich robót publicznych, związanych bezpośrednio z potrzebami rolnictwa, a więc: regulację rzek mniejszych, obwałowanie rzek (zabezpieczenie od powodzi), osuszenie, nawodnienie, oraz parcelację i komasację gruntów. Ministerstwo komunikacji przejęło budowę dróg lądowych i wodnych, zakładów wodnych i zbiorników, mostów i t. p. Budownictwo mieszkaniowe przypadło w udziale Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Po krótkim zastoju w dziedzinie robót publicznych w latach 1930—32, prace te znowu ruszyły w żywszem tempie, gdy w marcu 1933 r. stworzono t. zw. „Fundusz Pracy", celem zatrudnienia bezrobotnych. Fundusz ten powstaje z opłat jednoprocentowych od wszelkich zarobków pracowników i wypłat pracodawców, a przyjął za zasadę, że pomoc bezrobotnym winna być udzielana przez dostarczenie pracy, a nie zapomogi z łaski. Z konieczności Fundusz dawał zapomogi żywnościowe, lecz zobowiązywał bezrobotnego do odrobienia równowartości na robotach publicznych w sezonie.

Roboty publiczne mają ścisłą łączność z rolnictwem, gdyż nietylko stwarzają dla niego nowe wygodniejsze i bardziej opłacalne warunki pracy przez wybudowanie dróg, regulację i obwałowanie rzek, oraz osuszenie czy nawodnienie pól, lecz także mogą dać pracę nadmiarowi małorolnej ludności wiejskiej przy wszelkiego rodzaju robotach ziemnych czy budowlanych, zmniejszając liczbę bezrobotnych i głodujących, wzmagają zapotrzebowanie na produkty rolne.

W bieżącym roku, jak to widać z dyskusji sejmowej, Fundusz Pracy niema pieniędzy nawet na najpilniejsze roboty publiczne, dlatego rząd rozpisał „pożyczkę inwestycyjną" w sumie 150 miljonów złotych, aby wykonać te roboty niezbędne ze względu na interes obywateli i państwa, zwłaszcza, że zeszłoroczna powódź w Małopolsce boleśnie o tych potrzebach przypomniała, aczkolwiek powodzią zostały objęte tylko dolina rzeki Skawy, Raby, Dunajca i Wisły na odcinku od Krakowa do Sandomierza, to jednak straty sięgają setki miljonów i dlatego stała się pilną sprawa zabezpieczenia od powodzi przedewszystkiem dorzecza górnej Wisły.

Zaszła potrzeba regulacji rzek i budowy z b i o r n i k ó w w y r ó w n a w c z y c h, któreby część wielkiej wody zatrzymywały w górach i wypuszczały ją dopiero w czasie suszy, zmniejszając przez to rzeczne wylewy.

Obecnie jest w budowie taki zbiornik na rzece Sole w Porębce, niedaleko Żywca o pojemności około 30 miljonów metrów sześciennych wody, a przygotowuje się budowę nowego zbiornika na rzece Dunajcu w Rożnowie w pobliżu Nowego Sącza, a pojemność jego wyniesie około 220 miljonów metrów sześciennych wody i prawie że wykluczy możliwość powodzi w dolinie, która w przeszłorocznej powodzi tak ucierpiała.

Oczywiście roboty te i wiele innych zostaną wykonane, jeżeli znajdą się pieniądze, a tych winna dostarczyć pożyczka inwestycyjna, lecz podpisana przedewszystkiem przez kapitalistów.

Jan Kaźmierski

---

[11]) Krajewski — jak wyżej.

Z GŁĘBIN MORZA

Węgorze

(Ciąg dalszy)

Do bardzo ciekawych ryb należy węgorz, który część swego życia spędza w rzekach i stawach, a część w oceanach:

węgorz wylęga się w morzu, rośnie w naszych rzekach, a tarło odbywa w oceanach. Życie tej dziwnej ryby do ostatnich czasów było tajemnicą. Wiadomo było tylko, że rośnie i żyje w rzekach i stawach, a potem gdy wyrośnie, ucieka do oceanów i stamtąd nigdy nie powraca, ale nikt nie wiedział, gdzie spędza drugą część swego życia i gdzie odbywa tarło. Dopiero w naszych czasach przyrodnicy zbadali życie węgorza.

Otóż okazało się, że węgorze żyją w naszych rzekach i stawach do 8—9 lat, wyrastając do dużych rozmiarów, nieraz do metra długości i kilku kilogramów wagi. Potem, zwykle pod jesień uciekają do oceanu Atlantyckiego i tam późną jesienią w głębokościach gorzko-słonych wód odbywa się tarło. Jednak stare węgorze już nigdy nie wracają do naszych rzek, dalsze więc życie węgorza jest dla nas nadal tajemnicą. Wiemy tylko, że na wiosnę, w marcu i kwietniu, zjawiają się w oceanie Atlantyckim u brzegów Francji młode węgorki, całkiem niepodobne do starych: są to malutkie dziwne istotki, zupełnie przezroczyste, płaskie i szerokie, jak listki wierzbowe. Wylęgają się one i spędzają pewien czas swego życia w głębokościach oceanu, potem w miarę jak rosną, zaczynają wędrować ku powierzchni wód, kierując się jednocześnie w stronę brzegów oceanu. W czasie wędrówki ciało młodych węgorzy zaokrągla się i stopniowo przybiera formę dorosłego węgorza, ale nadal pozostaje przezroczyste. Dopiero gdy przypłyną do rzek, wtedy zaczynają im ciemnieć z początku grzbiety, a potem całe ciało. Młody węgorz ma barwę żółto-złotą, po paru zaś latach staje się prawie zupełnie czarny, tylko brzuch ma jaśniejszej barwy.

Młode węgorze, płynąc, a właściwie wijąc się jak małe wężyki, dążą ciągle wgórę rzek pod prąd wody i trafiają do naszych rzek, jezior i stawów. Tam mając pod dostatkiem żywności, rosną szybko. Żywią się wszystkiem, co znajdą: owadami, ikrą innych ryb, małemi rybkami, a nawet młodszymi swymi braćmi. Gdy węgorz dorośnie, budzi się w nim pęd do wędrówki do oceanu, gdzie się urodził. Opuszcza więc stawy i jeziora, wydostaje się do rzek i ciągle dąży wdół z prądem wody. Wędruje bez przerwy tylko w nocy, we dnie kryje się w wodnych zaroślach lub w mule. W czasie podróży nic nie je, jakby pościł, prosząc o szczęśliwą drogę. Gdy wreszcie po długiej podróży dopłynie do morza, nie zapuszcza się odrazu w jego głębokości, lecz płynie wzdłuż brzegu, czasem tylko przepływa w poprzek niewielkiej zatoki. Przepłynąwszy w taki sposób morze Bałtyckie, kieruje się przez Skage-Rak do wód oceanu Atlantyckiego i tam ginie. Dalsze życie węgorzy jest dotychczas nieznane.

Mięso węgorzy jest bardzo tłuste i smaczne i dlatego rybacy chętnie je łowią. Znając zaś ich życie i drogi wędrówki, łatwo można wynaleźć sposoby połowu. Zimą w zatoce Puckiej, gdy woda zamarznie, rybacy wyrąbują przyręble i przez nie łowią węgorze na ości. Najłatwiejszym jednak sposobem łowienia węgorzy są specjalne sieci pod nazwą ż a k i. Ponieważ węgorze, wypłynąwszy z Wisły, wędrują na zachód wzdłuż wybrzeży morza, przeto żaki ustawia się ukosem do kierunku brzegu, otworem skrzydeł na wschód. Węgorz łatwo trafia do żaka, ale wydobyć się z niego nie może. Bywają wypadki, że do jednego żaka w ciągu nocy wpada po kilkanaście kilogramów ryby, ale bywają i takie wypadki, że wpada bardzo mało albo też wcale nic, bo węgorz jest rybą kapryśną i niezawsze wędruje po tej samej drodze.

Nasi rybacy łowią rocznie około 200 tonn węgorzy, wartości około 800 tysięcy złotych. Jest to więc znaczny dochód dla rybaków, którzy albo sprzedają świeże węgorze, albo oddają je do wędzarni, skąd idą na rynek do odległych miast, gdyż wędzone węgorze mogą wytrzymać dłuższą drogę.

Adolf Małyszko.

Komunikat

Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi postanowił zakupić 3% pożyczkę inwestycyjną na sumę 500 złotych.

Prócz tego Zarząd uchwalił, by wszystkie Okręgowe Związki Młodej Wsi zakupiły przynajmniej po 100 złotych pożyczki inwestycyjnej.

W związku z tem każdy Związek Sąsiedzki powinien zakupić zbiorowo pożyczkę choćby w najmniejszej kwocie.

W powiatach mniej zamożnych lub tam, gdzie Związki Sąsiedzkie jeszcze nie rozporządzają gotówką, zbiórką pieniędzy wśród Kół powinny zająć się bezpośrednio Zarządy Okręgowych Związków.

Zwracamy uwagę Zarządom Wojewódzkim, że ostateczny termin podpisania pożyczki inwestycyjnej upływa z dniem 10 maja b. r.

Należy więc dołożyć wszelkich starań, by Koła Młodzieży Wiejskiej i Okręgowe Związki Młodej Wsi odpowiedziały na apel rządu w miarę sił i możliwości.

Związkowcy! szerzcie propagandę pożyczki wśród szerokich mas wiejskich, by wszyscy podpisali pożyczkę inwestycyjną, ona bowiem zatrudni bezrobotnych.

Ona umożliwi rozpoczęcie szeregu robót publicznych, jak regulacja rzek, budowa tam, które zabezpieczą pracę rolnika przed powodzią.

Ona spowoduje budowę dróg i mostów, które ułatwią chłopom komunikację z ośrodkami przemysłowemi i handlowemi.

Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi

SIÓDMY CUD ŚWIATA

W rozmowie potocznej spotykamy się często dla określenia czegoś bardzo pięknego z powiedzeniem: „to jest naprawdę siódmy cud świata". Powiedzenie to bierze swój początek z dalekiej starożytności. Dzieła rąk i rozumu ludzkiego, które odznaczały się swym ogromem, bądź nadzwyczajną pięknością, nazywali starożytni cudami. Określenie owo przechowało się aż do naszych czasów. Tych sławnych starożytnych cudów świata było siedem, a mianowicie:

1) Ogrody wiszące w Babilonie. Urządzono je z rozkazu biblijnego króla Nabuchodonozora wokół pałacu na olbrzymich tarasach, umieszczonych na ozdobnych kolumnach. Ogrody upiększano licznemi wodotryskami i rzeźbami alegorycznych[1]) postaci.

2) Drugim cudem świata był ustawiony na górze Olimpie w starożytnej Grecji posąg boga Zeusa, władcy piorunów i świata. Statua miała 15 m. wysokości i całkowicie wykonana była z wielkiej ilości złota i kości słoniowej.

3) Trzecim cudem było mauzoleum[2]) w Halikarnasie w Małej Azji. Zostało ono zbudowane przez żonę króla Mauzolusa (stąd nazwa—mauzoleum) po jego śmierci w 353 r. przed Chr. Obwód grobowca u podstawy wynosił 129 m., wysokość 44 m. Na wierzchołku ustawiono rzeźbę, przedstawiającą czterokonny zaprzęg z powożącą parą królewską. Wszystkie ściany i kolumny budowli były również odzdobione wspaniałemi rzeźbami, wykonanemi przez najsławniejszych artystów. W XVI w. grobowiec został zniszczony podczas trzęsienia ziemi, a resztki jego odnalezione przez Anglika, Newtona, znajdują się obecnie w muzeum jego rodzinnego kraju.

4) Latarnia morska na wyspie Pharos na południe od miasta Aleksandrji, postawiona w 283 r. przed Chr. z rozkazu króla egipskiego, Ptolomeusza I. Latarnia ta o wys. około 150 m. i obwodzie u podstawy do 120 m. rzucała światło na 60 km. Przetrwała aż do XIV w. i przynosiła nieocenione usługi żeglarzom, dopóki nie zburzyło jej trzęsienie ziemi. Wyspę połączono z miastem groblą długości 1290 m., z której również pozostały tylko szczątki.

5) Kolos Rhodyjski. — Był to posąg Heliosa, boga słońca, całkowicie wykonany z bronzu o wys. 32 m., co jak na owe czasy, nie było rzeczą łatwą do wykonania. Wzniesiono go na wyspie Rhodos w 280 roku przed Chrystusem, przy wejściu do portu, przez co stał się punktem orjentacyjnym dla wchodzących statków. W 224 r. przed Chrystusem trzęsienie ziemi zburzyło go, jednak Rzymianie postarali się o odbudowanie posągu. W 672 r. po Chr. Saraceni [3]), zdobywszy wyspę, sprzedali posąg handlarzowi, który po rozebraniu tegoż załadował go na 900 wielbłądów.

6) Świątynia Djany[4]) w Efezie zbudowana w 400 r. przed Chrystusem. Pozostały po niej tylko wspomnienia i nieliczne ślady, gdyż w 262 r. po Chrystusie zburzyli ją Gotowie, wędrowne plemię germańskie.

7) Najsławniejszy jest siódmy cud świata, do dziś zachowana piramida Cheopsa w Egipcie. Jest to potężny grobowiec faraonów, a o wielkości jego świadczy to, że budowa trwała 20 lat, przy ustawicznem zatrudnieniu 100.000 robotników. Wysokość piramidy wynosi 148 m., podstawa w formie kwadratu zajmuje 5 ha ziemi, a każdy z jej boków liczy 233 m. Do budowy zużyto 2,300.000 bloków kamiennych, przeciętnej wagi 2¼ tonny, niektóre jednak z nich dochodzą do wagi 50 t. Bloki były doszlifowane i dopasowane tak dokładnie, że spajanie ich stało się zbyteczne. O ilości zużytego kamienia i o włożonej pracy świadczy to, że do przeniesienia go trzebaby dziś 10,000 pociągów 60-cio wagonowych. Zaznaczyć trzeba, że najbliższe złoża granitu skąd brano materjał, były odległe o 500 km.

To daje nam pojęcie o wysiłku włożonym w wykonanie tego imponującego dzieła i świadczy o wyso-

K. K.

---

[1]) alegoryczny = przedstawiający obrazowo jakieś pojęcie, np. posąg kobiety z księgą praw wyobraża sprawiedliwość.

[2]) Grobowiec.

[3]) Saracenami nazywali chrześcijanie mahometan.

[4]) Djana-bogini łowów i księżyca u Greków i Rzymian

DROBNE NOWINKI

= W 14-ym n-rze „Siewu Młodej Wsi" pisaliśmy o porwaniu i zaginięciu dziennikarza Jakoba, którego uwiózł niejaki Waseman; okazało się, że Jakob został oddany pod sąd przez władze niemieckie. Dowiedziawszy się o tem rząd szwajcarski, zwrócił się w tej sprawie do rządu niemieckiego, który odpowiedział, że postąpił w ten sposób, nie wnikając w to, jakim sposobem Jakob dostał się do Niemiec, gdyż jest on najgorszego gatunku zdrajcą. Jednocześnie Niemcy w urzędowym komunikacie stwierdzają, że z uwięzieniem Jakoba oficjalne czynniki Rzeszy nie mają nic wspólnego.

= 13 kwietnia przeszła nad Zbarażem i okolicą wielka i gwałtowna burza, która zniszczyła w jednej wsi 33 budynki, w drugiej — 18. To samo stało się na terenie powiatu krzemienieckiego. Huragan przewrócił 70 budynków, niszcząc zasiewy i powodując straty na ogólną sumę ponad 40 tys. zł.

= Przygotowania do wielkich manewrów floty trwają w Japonji. Mają to być największe ćwiczenia morskie, jakie kiedykolwiek odbywały się na Oceanie Spokojnym. Rząd wyasygnował na ten cel 6 miljonów jen. W manewrach, które odbędą się w roku przyszłym, weźmie udział 192 okręty wojenne i 200 hydroplanów. Naczelne kierownictwo spocznie w rękach jednego z najwybitniejszych admirałów — Takahaszi.

= 20 kwietnia obchodzono w Niemczech nader uroczyście 46-lecie urodzin Hitlera, który przerwał swój urlop i wrócił do Berlina. Jednym z darów z tej okazji jest nowa eskadra lotnicza, licząca 27 samolotów wojskowych. Została ona ufundowana ze składek szturmowców, zebranych na ten cel w przeciągu rzeczywiście rekordowego czasu — 10 dni!

kim poziomie techniki egipskiej, która wystawiła sobie tak wielki i trwały pomnik. Wszystkie te dzieła starożytnych, oczkolwiek potężne nieraz i zbudowane ogromnym wysiłkiem ludzkim, były naogół bezcelowe i nie przynosiły pożytku ogółowi, a powstawały naskutek pychy władców. Czasy nowożytne i współczesne nam stworzyły moc nietylko potężnych, ale i bardzo użytecznych dzieł techniki, przewyższających o wiele wszystkie cuda starożytności, a zapoznanie się z niemi nie da się ująć w tak krótkim opisie.

RADJO NA WSI

RADJO W KAŻDEJ ŚWIETLICY.

Od lat dziewięciu między polską ziemią, a polskiem niebem zawisła gęsta sieć dróg radjowych. Niema już dzisiaj najmniejszego zakątka w całym kraju, gdzieby człowiek tego głosu radjowego nie mógł dosłyszeć. Wieś polska, częstokroć oddalona od środowiska życia kulturalnego i gospodarczego miast o dziesiątki kilometrów — przyjęła pod swe strzechy radjo, jako dobrego, życzliwego gościa, wnoszącego w progi światło wiedzy, pożytecznych wiadomości, niezbędnych dla rolników oraz godziwą rozrywkę. W wielu wsiach brak jeszcze szkół, spółdzielni i wogóle jakichkolwiek ośrodków życia zbiorowego i kulturalnego, a przecież wieś spragniona jest rozrywki i wiadomości ze świata. W mieście jest kino i teatr pod ręką i wszelkiego rodzaju przyjemności, które są uprzystępnione nawet najskromniej uposażonym. Wieś tego niema, a przecież wymagania i potrzeby wsi wzrastają z dnia na dzień, a szczególnie potrzeby młodzieży wiejskiej, która pali się do światła nauki, która pragnie być światłymi obywatelami Państwa. Dziś świetlica gości w swych ścianach organizacje, zgromadzenia gospodarcze, słuchaczy kursów instruktorskich, zabawy ludowe, teatry amatorskie oraz licznych słuchaczy radja, którzy się tutaj schodzą, aby zbiorowo wysłuchać audycyj interesujących gospodarzy.



Tadeusz Bocheński, spiker Rozgłośni Warszawskiej.

Młodzież lubi muzykę i to nietylko ludową, starsze zaś pokolenie ceni odczyty i pogadanki, trafiające do jego przekonań. Wiadomo bowiem, że żywe słowo silnie oddziaływuje na słuchaczy wsiowych. A zbiorowe słuchanie ma też wiele dobrych cech. Po odczycie wspólnie można pewne problemy rozważyć, zapamiętując więcej, niż normalnie.

Polskie Radjo, zdając sobie sprawę z doniosłości radja dla wsi, troszczy się o wiejskiego słuchacza, służy mu radą, przez usta najlepszych gospodarzy poucza, co i jak trzeba zrobić, żeby z pól i zagonów zebrać stokrotne plony, a z obory, stajni, chlewu i kurnika doczekać się zasłużonych zysków. I nietylko dobro materjalne wiejskiego słuchacza ma radjo w swej pieczy — troszczy się również o jego dobro duchowe. Wszak dzięki radju może wieś polska brać udział w życiu społecznem narodu, bądź przez transmisje uroczystości narodowych, ważniejszych wydarzeń w życiu społecznem, doniosłych odczytów publicznych, mów sejmowych, bądź przez reportaże z zawodów sportowych, tak żywo interesujących młodzież, przez nadawanie nabożeństw z miejsc, cudami słynących. A jakże mile brzmi skoczna nuta oberka, przy której nogi same do tańca drgają, a świetlicowa gromada podśpiewywać pocznie wesoło.



Radjo w kompanji zamkowej Pana Prezydenta.

Jak widzimy, radjo w świetlicy spełnia rolę społecznego wychowawcy — bowiem łączy gospodarzy w gromadzie, aby miło i korzystnie spędzili niedzielę na pożytecznych rozmowach i w ogólnej wesołości.

W. H.

PROGRAM RADJOWY OD 28.IV. DO 4.V.

28.IV Godz. 10.30 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie; 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej; 14.00 „Ład i porządek w obejściu gospodarskiem" — p. Wł. Leszczyński z Kopanej Grójeckiej; 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych"; 15.45 „Sentymenty i siekiera w lesie"; 17.30 „Święto lasu"; 19.45 Podróżujmy „Przez lądy i morza" pogadanka — p. B. Pawłowicz; 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali".

29.IV Godz. 12.45 „Jak samej skrajać sukienkę"; 16.05 Lekcja języka niemieckiego; 19.15 „Skrzynka rolnicza".

30.IV Godz. 15.45 „Te same melodje" — różnie podane"; 19.15 Wiadomości rolnicze.

1.V Godz. 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.05 Koncert solistów (płyty); 17.50 „Książka i wiedza"; 19.15 Skrzynka rolnicza.

2.V Godz. 8.00 Audycja dla szkół; 13.00 Chwilka dla kobiet; 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Niech żyje cesarz" pióra A. Szyllera; 19.15 „Nowiny leśne"; 20.00 Muzyka lekka.

3.V Godz. 14.00 Muzyka polska (płyty); 15.00 „Wiosenne kłopoty pszczelarza — p. Kazimierz Bajorek; *15.45 „3-cio majowe rozważania wiejskie" — wygł. red. Feliks Gwiżdż;* 17.05 Koncert Kapeli Dzierżanowskiego i Suchockiego; 21.00 „Wiwat Maj, Trzeci Maj" — audycja słowno-muzyczna.

4.V Godz. 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.45 „Nasz handel morski"; 14.45 St. Moniuszko: Fantazja z op. „Halka" w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej; 17.00 Transmisja Nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie; 18.30 Przegląd wydawnictw; 19.15 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej"; 22.30 „Na wesołej lwowskiej fali".

KIEROWNIK NOWEJ ORKIESTRY RADJOWEJ



Zdzisław Górzyński.

CIEKAWE AUDYCJE ROLNICZE.

Jak cię widzą, tak cię piszą. „Jak cię widzą, tak cię piszą" — przysłowie to i w rolnictwie znajduje doskonałe zastosowanie: dobrego, skrzętnego gospodarza poznać po porządku w obejściu. Utrzymujemy ład i porządek jednak nie tylko dla oka, ale i dla potrzeby i pożytku, dla ułatwienia pracy w gospodarstwie. Wielu gospodarzy musi się tego uczyć, musi przełamywać stare nawyki i przyzwyczajenia; ci, jeśli zechcą, mogą dużo skorzystać z pogadanki radjowej „Ład i porządek w obejściu", którą w niedzielę, 28 b. m. o godz. 15.00 wygłosi p. Wł. Leszczyński.

Pogadanka dla pszczelarzy. Spraw łatwych i powszechnie znanych nie warto wyjaśniać, w kłopocie przyjść ze szczerą i dobrą radą — to zasługa. W pogadance w piątek dn. 3 maja o godz. 15.00 p. K. Bajorek nie będzie mówił o sprawach powszechnie znanych każdemu, kto prowadzi pasiekę, lecz o „Wiosennych kłopotach pszczelarzy.

Trzeciomajowe rozważania wiejskie. W tym roku, z racji uchwalenia przez sejm w dn. 24 marca nowej Konstytucji, uroczysty dzień święta narodowego w dn. 3 Maja nadaje się specjalnie do rozważań nad sprawami, które znaczą etapy rozwojowe w życiu naszego kraju. Wieś, stanowiąca większość w narodzie, powinna mieć na te sprawy własne patrzenie, gdyż jej to w rozwoju państwa przypaść musi w udziale wypełnianie treścią tego, co ramy ustroju państwa zakreślą. O tych sprawach pomówi z radjosłuchaczami w dn. 3 Maja o godz. 15.45 w pogadance „Trzeciomajowe rozważania wiejskie", p. F. Gwiżdż.

HUMOR RADJOWY



Kataryniarz w epoce radja.

CZY WIECIE, ŻE

Czy wiecie, że w Polsce w ostatnim roku przybyło 100.000 nowych radjosłuchaczy. Łączna siła nadawcza wieńca radjostacyj, otaczających Polskę, wynosi około 1.500 kilowatów. Z tego na Sowiety przypada 871 kw., na Niemcy 381 kw., na Czechosłowację 184 kw., na Łotwę 35 kw., na Rumunję 32 kw. i Litwę 7 kw.; Polska ma 192 kw. Wspomniane i sąsiadujące z nami państwa posiadają 9.830.000 radjoodbiorników, z czego Sowiety liczą 2.323.000, Niemcy 6.439.000, Czechosłowacja 718.000, Rumunja 102.000, Łotwa 64.500, Litwa 20.000, Gdańsk 26.500 (Gdańsk ma 407.000 mieszkańców). Na tysiąc mieszkańców Gdańska przypada 65 radjoodbiorników, w Niemczech 100, w Czechosłowacji 50, na Łotwie 33, a w Polsce tylko 12. Pod względem rozpowszechnienia radja stoimy na ostatniem miejscu.

Obecnie w Europie 23.500.000 mieszkań posiada odbiorniki radjowe.

R. W.

ORGANIZACJA W TERENIE

Krzepną siły młodej wsi Wileńskiej

W trosce o dostarczenie wsi wileńskiej odpowiednio przygotowanych przodowników, wyrosłych i pracujących na gruncie wsiowym, Rada Wojewódzka Zw. Osadników w Wilnie zorganizowała 3-miesięczny Kurs Społeczno-Oświatowy dla młodzieży wiejskiej z Wileńszczyzny. Ograniczone środki materjalne pozwoliły na przyjęcie na Kurs jedynie 36 uczestników z pośród 90 zgłoszeń.

Kurs trwał od 10.I—7.IV.1935 r. Program Kursu obejmował wykłady rolnicze, społeczno-oświatowe i zajęcia praktyczne (świetlicowe, w. f. i wycieczki) w łącznej ilości 702 godzin. Zarówno wykłady rolnicze, jak i społeczno-oświatowe obsłużone były całkowicie bezinteresownie przez prelegentów, delegowanych od szeregu instytucyj rolniczych i społecznych w Wilnie.

Zajęcia praktyczne miały wyrobić ze słuchaczy zdolnych i sprawnych organizatorów życia świetlicowego w Kołach. Całość programu, nastawiona na praktyczne potrzeby postępowej wsi wileńskiej, starała się wyrobić ze słuchaczy przodowników życia społeczno-organizacyjnego wsi.

W dn. 6.IV r. b. odbyła się uroczystość zakończenia Kursu. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Kurator Szelągowski. Wielka sala Związku wypełniona była po brzegi gośćmi. Uroczystość zagaił prezes Kamiński, zapraszając do stołu prezydjalnego pana Kuratora, p. Kobylińskiego i kol. Gierata St., poczem chór Kursu odśpiewał 2 pieśni tutejsze na 4 głosy.

Sprawozdanie z Kursu złożyli słuchacze: Ginko, Mackiewiczówna, Męczykówna i Krzywiec. Sprawozdanie ich zostało uzupełnione przez Kierownika kursu kol. Woszczaka i prez. Kamińskiego. Wręczenie albumu—kroniki Radzie Wojewódzkiej Zw. Osadników, wręczenie świadectw 33 absolwentom i rozdanie nagród—wypełniło oficjalną część uroczystości. Potem nastąpiła część artystyczna w wykonaniu słuchaczy kursu, a składająca się z produkcyj chóru, inscenizacji pieśni i tańca regjonalnego t. zw. „Lewonichy".

Wileńszczyźnie przybyła gromada własnych przodowników wsi.

J. W.

Zakończenie prac Komisji Unifikacyjnej woj. Łódzkiego.

Dnia 15 kwietnia ukończyła swe prace Komisja Unifikacyjna województwa Łódzkiego, pod przewodnictwem p. Wilka-Makowskiego. W skład Komisji wchodzili: z ramienia Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Ludowej — prezes Galiński, vprezesi— Gadziński i Kosiński, z ramienia Zarządu WZMW „Siew": prezes Pawlik, v-prezes Trojanowski i sekretarz Zawadzka.

W obradach komisji uczestniczył przedstawiciel Zarządu Gł. Centralnego Związku Młodej Wsi, St. Gierat.

Komisja przeprowadziła unifikację na powiatach, uchwaliła statut, biorąc za podstawę zasady ustalone przez Radę Naczelną C. Z. M. W. oraz dokonała wyboru tymczasowego Zarządu Woj. Zw. Młodej Wsi. Jest to ostatnie województwo centralne, które uporządkowało sprawy organizacyjne, stwarzając dogodne podstawy do dalszej budowy społeczno-wychowawczej Ruchu Młodowiejskiego.

Młodzież Ludowa pow. Tureckiego uchwaliła unifikację.

10 marca b. r., odbył się w Turku Walny Zjazd Delegatów Powiatowego Związku Młodzieży Ludowej, w którym wzięło udział 160 członków. Zjazd zaszczycili swą obecnością: p. Starosta St. Nozyński, p. Bagiński, ksiądz prefekt Wojciechowski w imieniu duchowieństwa, kol. Pawlik Franciszek, delegat Komisji Unifikacyjnej i Zarządu Głównego Centralnego Zw. Młodej Wsi, p. Walerych, prezes powiatowy O. T. O. i K. R. p. Zieliński Jerzy, przedstawiciel Związku Oficerów Rezerwy, p. Wiśniewski, instruktor Straży Pożarnej.

Zjazd uchwalił wniosek treści następującej:

1) Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Ludowej p. Tureckiego, na zjeździe w dniu 10 marca b. r., wita z zadowoleniem i radością fakt zjednoczenia ruchu młodzieżowego na wsi, oraz utworzenia jednej organizacji Centralnego Zw. Młodej Wsi, obejmującej swą działalnością całą Polskę i skupiającą wysiłki młodzieży wiejskiej dla dobra Państwa i Wsi. Zjazd uchwala przystąpienie do Centralnego Zw. Młodej Wsi.

2) Zjazd uważa za organ Związku „Siew Młodej Wsi".

3) Zjazd powiatowy upoważnia Zarząd do wprowadzenia powyższych uchwał w życie i powiadomienia o ich powzięciu Komisji Unifikacyjnej w Łodzi, Zarządu Wojew. Z. M. L. i Zarządu Centralnego Zw. Młodej Wsi, oraz władz administracyjnych.

Fakt połączenia ruchu młodowiejskiego w jedną silną i wielką gromadę uczczono trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje".

W wyniku wyborów prezesem został kol. Jan Zarębski. Do zarządu weszli kol. kol.: Janiszewski F. z Radyczyn, Gurowski A. z Turka, Wojtecka H. z Przykony, Krystoforska A. z Miłaczewa, Bystrzycki J. z Przykony, Cieślak St. z Bibjanny, Pusty Wł. z Kowali-Pańskich i Żelazny J. z Popowa.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol.: Szychowską St. z Konopnicy, Bonikowskiego z Konopnicy i kol. Piotra Kujawińskiego z Smulska.

POWIAT ŁOWICKI

Dnia 14 kwietnia odbył się Zjazd delegatów Kół w Domu Ludowym. Zjazd zaszczycił swą obecnością starosta łowicki, p. Siwik, wygłaszając zarazem okolicznościowe przemówienie, wyrażające zrozumienie spraw i potrzeb młodej wsi. Na zjeździe było przeszło 200 osób, reprezentujących wszystkie Koła. Referat ideowy wygłosił kol. Wąsik, po referacie wywiązała się niezwykle żywa dyskusja, trwająca ponad dwie godziny.

W roku sprawozdawczym Koła z Małyszyc i Urzecza

posadziły przy drogach 350 drzewek. Wszystka młodzież brała udział przy budowie szkół powszechnych oraz z własnych funduszów ofiarowała na budowę Domu Ludowego w Łowiczu 1000 zł., poza tem jeszcze 120 członków pracowało fizycznie po jednym dniu oraz dziewięć dni własnemi furmankami. Do Szyc wysłano 4 kolegów i 4 koleżanki, w szkołach rolniczych natomiast uczy się obecnie 11 koleżanek i 12 kolegów. W dużej liczbie członkowie Kół „Młodzieży Wiejskiej" wchodzą do Zarządów Kółek Rolniczych, a 3 jest w Zarządzie Powiatowym. Przeprowadzono 5 kursów dokształcających i jeden Uniwersytet Niedzielny w Domaniewicach (95 osób). Przysposobienie rolnicze prowadziło 30 zespołów.

15 członków wchodzi do rad gromadzkich i gminnych, 2 do rady oświatowej, 3 kieruje spółdzielniami mleczarskiemi. Należy podkreślić, że 3 Koła uporządkowały po wsiach obejścia i drogi. Z bibljoteki ruchomej Domu Ludowego korzysta 15 Kół. Związek wychowanków szkół rolniczych ma 8 gospodarstw wzorowych, przyczem w szkole rolniczej na Blichu pracuje Koło Młodz. Wiejskiej, zorganizowane z uczniów. Ogółem okręg Łowicki liczy 42 Koła.

J. M.

FOTOGRAFUJEMY

Fotografja jest sztuką wytwarzania obrazów. Początki tej sztuki sięgają 1838 roku, wtedy bowiem Francuz Daguerre [1]) przedstawił członkom Akademji Francuskiej swe pierwsze obrazy, zwane dagerotypami. Sztuka fotograficzna z biegiem czasu bardzo się udoskonaliła i dziś jest dla wszystkich dostępna, dzięki rozpowszechnieniu na całym świecie.

Przyrząd, służący do wytwarzania obrazów, to aparat fotograficzny. Chcąc fotografować, należy go posiadać. Z drugiej strony trzeba się umieć z nim obchodzić i trzeba go poznać. Aparat fotograficzny składa się z t. zw. c i e m n i, czyli kamery, szczelnej skrzynki (różnych kształtów w zależności od typu); w części przedniej posiada o b j e k t y w, czyli soczewkę zbierającą, natomiast w części tylnej jest m a t ó w k a, służąca nam do dobrego nastawienia na ostrość i wystudjowania odcinka obrazu. Przez otworzenie zapomocą t. zw. m i g a w k i objektywu wpuszczamy promienie świetlne do wnętrza kamery. Na matówce otrzymujemy obraz fotografowanego przedmiotu w formie zmniejszonej i odwróconej „do góry nogami". Zastąpimy matówkę płytą i zastosujemy odpowiedni czas naświetlania: na płycie otrzymamy obraz fotografowanego przedmiotu, ale narazie utajony, niewidoczny. Dopiero potem trzeba taką kliszę wywołać, czyli kąpać w odpowiednich kwasach i znowu po wywołaniu utrwalić, czyli znów kąpać, ale w innych kwasach, a potem wykąpać w zwykłej, czystej wodzie. Wywoływanie, utrwalanie i znowu zrobienie z kliszy, po jej wyschnięciu, odbitek, czyli fotografji, odbywa się w miejscu ciemnem, przy słabem, czerwonem świetle. Początkowo kliszę oddajemy w mieście do zakładów fotograficznych i tam je wywołują, utrwalają i robią z niej odbitki.

My tylko wtedy dobrze się nauczymy fotografować, gdy sami klisze wywołamy, utrwalimy i zrobimy z niej odbitki. Przyjemność fotografowania, czyli uwieczniania ciekawych momentów z naszego życia, pracy czy też osób nam bliskich i miłych jest tak duża, że chyba nie trzeba tego przypominać i udowadniać.

Pamiętajcie: w następnym numerze podamy szczegółowe tematy i warunki zdjęć konkursowych; wszystkie zdjęcia z waszego życia, z waszej pracy, z waszych wysiłków przysyłajcie do nas i w ten sposób możecie zdobyć cenną nagrodę i przyczynić się do rozbudowy i upiększenia waszego pisma, „S i e w u M ł o d e j W s i"!

W.

PRZEGLĄD PRASY

„Gazeta Polska" z dnia 20.IV b. r., podała komunikat treści następującej:

Z kół senjorów Legjonu Młodych dowiadujemy się, że z powodu zejścia organizacji „Legjon Młodych" z terenu pracy wychowawczej na grunt polityczny, koła senjorów postanowiły wstrzymać udzielane dotychczas tej organizacji poparcie moralne i rozwiązać się.

19 kwietnia b. r. członkowie koła senjorów Legjonu Młodych w Warszawie pp.: W. Sławek, Janusz Jędrzejewicz, K. Świtalski, Wacław Jędrzejewicz, Stefan Starzyński, F. Schaetzel i M. Kościałkowski skierowali do komendy głównej Legjonu Młodych pismo następującej treści:

„Niżej podpisani senjorzy Legjonu Młodych — doszliśmy do przekonania, że organizacja „Legjon Młodych" nie wywiązała się z wziętych na siebie zadań wychowawczych. Stwierdziliśmy, że metody organizacyjne odbiegały zbyt daleko od ustalonych założeń moralnych i ideowych. Uznaliśmy wobec tego za konieczne cofnięcie swoich nazwisk z listy senjorów Legjonu Młodych".

KTO BĘDZIE POWOŁANY NA ĆWICZENIA REZERWY W R. 1935/36.

W b. r. będą powołani na 6-tygodniowe ćwiczenia: urodzeni w r. 1911 podoficerowie lotnictwa, balonów i łączności, urodz. w r. 1909 podoficerowie artylerji pomiarowej i marynarki wojennej. Na 4-tygodniowe ćwiczenia będą powołani: z rocz. 1911 specjaliści lotnictwa, balonów i łączności, z rocz. 1909 p o d o f i c e r o w i e i s z e r e g o w i w s z e l k i c h f o r m a c y j, z r. 1907 szeregowcy ze służby intendentury i p o d o f i c e r o w i e w s z e l k i c h f o r m a c y j, z roku 1904 p o d o f i c e r o w i e w s z e l k i c h f o r m a c y j.

Poza tem powołani będą na 6-tygodniowe ćwiczenia ci rezerwiści, którzy otrzymają imienne karty powołania. Ponadto podlegają powołaniu na 4-tygodniowe ćwiczenia wszyscy rezerwiści szeregowcy i podoficerowie, którzy nie odbyli ćwiczeń w roku 1934/35.

[1]) Czyt. Dager.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Zakończenie konferencji w Stresie

W Stresie doszło do uzgodnienia stanowiska Francji, Anglji i Włoch w sprawie wspólnego potępienia aktu rządu Rzeszy Niemieckiej z 16.III b. r., powołującego do życia stałą armję.

Nadzwyczajne posiedzenie Ligi Narodów

W ub. tygodniu odbyła się nadzwyczajna sesja Ligi Narodów, na której minister spraw zagranicznych Francji, Laval, zgłosił w imieniu 3 państw, które obradowały w Stresie, rezolucję, potępiającą Niemcy za zerwanie Traktatu Wersalskiego. Między innymi głosował za wnioskiem minister spraw zagranicznych Polski Józef Beck. Wniosek przeszedł. Jedynie powstrzymał się od głosu delegat Danji, Munch.

Umowa lotnicza sowiecko-czeska

W Czechosłowacji od dłuższego czasu bawiła specjalna komisja sowiecka, złożona z 6 najwybitniejszych wyższych oficerów lotniczych z gen. Ławrowem na czele. Narazie w najbliższym czasie zostanie zawarta umowa co do uruchomienia nowej linji powietrznej Praga — Moskwa. Ale już podobno ptaszki śpiewają o mającej lada dzień nastąpić ugodzie francusko-czesko-sowieckiej, na mocy której w wypadku wojny z Niemcami — Czechosłowacja stanie się bazą floty powietrznej tych państw. Pewne trudności wysuwa Rumunja, która nie chce się zgodzić na przepuszczenie samolotów sowieckich przez swe terytorjum do Czech.

Ale sprawę stara się złagodzić Francja, która wzamian za wyrażenie zgody obiecuje dostarczyć Rumunji sprzęt wojenny na specjalnie dogodnych warunkach. W każdym razie należy stwierdzić, iż rząd francuski dąży jaknajusilniej do zawarcia ścisłego przymierza z Rosją i Czechosłowacją, w czem tembardziej utwierdza nas fakt przygotowywania treści umowy między Sowietami a Francją, która ma być w najbliższym czasie podpisana.

Wypadki polityczne w Bułgarji

W końcu ub. tygodnia nastąpiły w Sofji masowe aresztowania członków b. rządu, a między inn. zesłano na wygnanie b. premjera Cankowa i Georgjewa, którzy mieli sobie zjednać pewne koła wojskowe w przygotowaniu do przyszłej akcji przeciw obecnemu rządowi. W Bułgarji panuje z tego powodu ogromne wrzenie. W stolicy skoncentrowano silne oddziały wojskowe, które są w ostrem pogotowiu, w obawie próby przewrotu ze strony zwolenników aresztowanych b. premjerów. Obecny gabinet w związku z wytworzoną sytuacją podał się do dymisji. Król powierzył misję stworzenia gabinetu Toszewowi. Trzej członkowie dawnego gabinetu wejdą do nowego rządu: Radew, płk. Kolew i Zlatew.

Trocki broni Ukraińców

Trocki wydał do ukraińców odezwę, w której nawołuje ich do wszczęcia walki z obecnym rządem sowieckim, pozostającym pod kierownictwem Stalina, który w jego pojęciu pogrzebał samodzielność Ukrainy. Odezwa ta, wydana w języku ukraińskim, jest szczególnie kolportowana wśród emigracji ukraińskiej w Ameryce Północnej. Miejsce pobytu Trockiego jest trzymane w ścisłej tajemnicy.

KOMUNIKAT

Na skutek ogłoszonego konkursu w grudniu ub. roku: 1) na opis gospodarowania w gospodarstwie karłowatem (formularz Nr. 4) oraz 2) na opis pracy gospodyni wiejskiej w gospodarstwie karłowatem (formularz Nr. 5) — Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. otrzymał około 1000 wypracowań. Wobec tak licznego i bogatego materjału Związek podaje do wiadomości, iż rozstrzygnięcie konkursu i rozdanie nagród nastąpi nie wcześniej, jak przy końcu maja bież roku.

Związek
Izb i Organizacyj Rolniczych
Rzplitej Polskiej

HUMOR

W WOJSKU.

— Szeregowiec Rzepka! Czem wy jesteście w cywilu?

— Doktorem filozofji.

— No, no, tylko bez blagi. Nigdy nie słyszałem o takiej chorobie.

JAK BUJAĆ, TO BUJAĆ!

Amerykanin zeszedł się z Japończykiem i dalejże przechwalać się urządzeniami okrętów swoich państw.

— Mamy pancernik — mówi Amerykanin — którego pokład jest tak obszerny, że dowódca okrętu musi jeździć autem, by wydawać rozkazy i kontrolować pracę załogi.

— Głupstwo — stwierdza Japończyk — w Tokjo spuszczono niedawno na wodę tak olbrzymi krążownik, że w kuchennym kotle kucharz jeździ łodzią podwodną.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, WILCZA 60, TEL. 8.93-47.